Nr. 28 — **Kraków, czwartek 28 stycznia 1909** — **Rocznik XVII.**

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr [illegible]. — Konto czekowe Nr 854.695.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 6 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Niedołężny minister.

Reprezentant biurokracyi, bar. Bienerth, któremu po usunięciu koalicyi parlamentarnej oddano rządy, żył dotąd z łaski pewnych sytuacyj, groźnych nietylko dla niego, ale i dla parlamentu. W sesyi grudniowej uratowali go dwa razy socyaliści, bo chcieli przedewszystkiem uratować — parlament. Miesiąc życia zawdzięczał więc baron Bienerth swoim przeciwnikom, ale niepomny tego, że na pomoc socyalnej demokracyi ani dnia jednego liczyć nie może, o ile będzie chodziło tylko o żywot jego gabinetu urzędniczego, nie przygotował się w niczem do sesyi zimowej.

Usiłowania rządu, zmierzające do forsownej zmiany regulaminu, rozbiły się o opór wielu stronnictw, a próba zwołania sławetnej ankiety językowej czesko-niemieckiej została podjęta wśród takiego szalonego rozjątrzenia stosunków narodowościowych w Czechach, że nikt na tę ankietę pójść nie miał odwagi!

Tu mądrość bar. Bienertha została wyczerpana i odtąd nie miał żadnej karty w ręku, jak tylko tajemniczy projekt ustaw językowych dla Czech. Projekt ten, leżący rzekomo w szufladzie biurka ministeryalnego, porównywali złośliwi ludzie do milionów, zamkniętych w kasie głośnej Teresy Humbert...

Izba, pozbawiona zupełnie planu i kierownictwa, poszła na drogę wniosków nagłych, coraz to głupszych, coraz to mniej nagłych, coraz to niemożliwszych.

Bo z całego kompleksu spraw spornych, mających być przedmiotem ugody między Czechami a Niemcami, wyjmują jedni i drudzy same „rodzynki“ dla siebie, albo lepiej same koły z płota na wroga narodowego, robią z tych szczegółowych żądań wnioski nagłe i gadają wśród pustej Izby dni całe napróżno.

Wobec tej bezmyślnej powodzi wniosków nagłych postawili socyalni demokraci tamę w postaci wniosku Seliger-Daszyński-Soukup, aby utworzyć komisyę dla spraw narodowościowych i zmusić rząd oraz stronnictwa do trzeźwych, poważnych narad nad całością przedmiotu.

Baron Bienerth zaś milczy i — ma nadzieję, że tak źle znów nie będzie... To jest stanowisko rządu, który stracił wodze zupełnie i daje się wlec od jednej klęski do drugiej, od jednj łaski do drugiej!

Jeżeliby nagłe wnioski miały dalej tak się panoszyć, to oczywiście parlament uległby powoli zupełnemu rozprzężeniu i odbiegłby od skromnych nawet prac, które go czekają. Rząd jednak o niczem innem nie myśli, jak tylko o tem, ile mu jeszcze czasu zostaje na załatwienie — rekruta i kilku innych spraw rządowych, a o resztę nie dba zupełnie. W ten sposób parlament zniża się celowo do rzędu bezmyślnej maszyny, uchwalającej podatki i rekruta, a poza tem hałasującej przy nagłych wnioskach.

Biurokracya nie miała nigdy zmysłu dla spraw obywatelskich i robiła zawsze z parlamentów tylko karykaturę. Ale tak niedołężnym na gruncie parlamentarnym, jak baron Bienerth, nie okazał się dotąd żaden urzędniczy minister. Wobec dra Koerbera i barona Becka jest Bienerth tylko cieniem i komparsem.

Mowa tow. Ledeboura.

Podczas debaty nad interpelacyami, wniesionemi w parlamencie niemieckim w sprawie nadużyć administracyi i policyi przy stosowaniu nowej ustawy o zgromadzeniach, przemawiali ze strony Koła polskiego ks. Radziwiłł, a w imieniu socyalnych demokratów tow. Ledebour.

Płaczliwa, bez jakiejkolwiek siły i stanowczości wypowiedziana, mowa Radziwiłła, była już w naszem piśmie streszczona. Obecnie podajemy ważniejsze wyjątki z mowy tow. Ledeboura, która była nieporównaną satyrą na „wolnomyślnych“ obrońców rządu i pełnem sarkazmu i głębokiego oburzenia napiętnowaniem antypolskiej polityki kanclersko-liberalnego bloku.

Tow. Ledebour na początku zwraca uwagę na bezwstyd „liberalnych“ mowców, którzy ośmielili się twierdzić, że interpelacye zawierały mało przykładów nadużyć. Specyalnie to dotyczy narodowo liberalnego posła Juncka. „Jest to zawstydzające, że on nie odczuwa, jak

skandaliczne stosunki

muszą się wytworzyć w administracyi, skoro wogóle tyle skarg mogło powstać przez tak krótki czas od wprowadzenia nowej ustawy w życie“. Kto sądzi, że urzędnicy mają moralne prawo przy stosowaniu ustaw popełniać setki wykroczeń, pozbawiony jest wszelkiego poczucia obywatelskiego. „Taki pan dowiódł, że jest wyzuty z czci wolnego człowieka“ (wrzask wśród członków bloku). Ledebour podniesionym głosem: „że jest wyzuty z czci wolnego człowieka, który musi się oburzać, jeżeli wogóle urzędnicy łamią prawo ludu w ten sposób, jak to tutaj wykazano“. Przewodniczący przywołuje mówcę do porządu.

Ledebour ciągnie dalej: „Przyznaję, że pan Junck posiada ten stopień czci, który odpowiada wymaganiom jego partyi“. (Oklaski u soc. dem). Szczególniej dziwił się Junck, że z Saksonii napłynęło tylko 7 skarg. Otóż Ledebour wykazuje, że jeżeli już nawet pominąć zniechęcenie robotników, którzy przestali wierzyć w jakąkolwiek skuteczność skarg na samowolę urzędników, to owa drobna liczba tłomaczy się osobliwą praktyką saską, wedle której każdy wnoszący skargę na administracyę musi składać kaucyę, konfiskowaną na wypadek przegrania sprawy.

Niech sobie posłowie Junck i Müller z Meiningen (wolnom.) chwalą nową ustawę, niech nawet sądzą, że tyle przyniosła ulepszeń, iż nawet socyalna demokracya powinna być z niej zadowolona. „Decydującem wszakże pozostaje, że z ustawą, mającą regulować życie korporacyjne w państwie, sprzągniętą została

ustawa wyjątkowa,

wymierzona przeciwko znacznej części ludności, przeciwko 4 milionom Polaków“. (Bardzo słusznie! u soc. dem. i Polaków). „...Dla nas, jako zasadniczych wrogów wszelkiego prawa wyjątkowego, dla nas, którzyśmy sami cierpieli pod ustawą wyjątkową, którzy znowu zagrożeni zostaliśmy w sejmie pruskim przez pruskiego prezydenta ministrów ustawą wyjątkową, dla nas już to samo czyni całą ustawę o stowarzyszeniach absolutnie nie do przyjęcia. I właśnie dlatego, że ustawa o stowarzyszeniach sprzęgnięta jest z tą ustawą wyjątkową, to my i dziś podpisujemy to, co kiedyś powiedział nawet p. Müller z Meiningen: że ta ustawa jest hańbą“.

Niemiłosiernie wydrwiwszy stosunek wzajemnej adoracyi, jaki panuje między rządem niemieckim a stronnictwami bloku, mówca z wielkim humorem, przy wybuchach homerycznego śmiechu, przyznaje się, że owo ciągłe udzielanie rządowi votum ufności przez stronnictwa bloku robi nań wrażenie, jak gdyby panu v. Podbielskiemu firma Tippelskirch i Co. (z którą Podbielski zawikłał się był kiedyś w brudną aferę dworską) wystawiła świadectwo, że jest bardzo wykształconym i zasłużonym sekretarzem państwowym. Mówca przytacza jaskrawsze przykłady nadużyć i charakteryzuje postępowanie administracyi pruskiej, jako

rządy paszów,

„przepraszam, tem być może obrażam dziś urzędujących paszów tureckich. W każdym razie za dawnych rządów coś podobnego w Turcyi nie byłoby dziwnem“.

Zresztą buta i samowola urzędników mogą znaleźć usprawiedliwienie w „wolnomyślnych“ komentarzach do ustawy, wreszcie w prowokacyjnych wystąpieniach samego kanclerza. Jeżeli ks. v. Bülow nie waha się w sejmie oznajmiać, że istniejące środki (zwalczania dążeń wolnościowych ludu) nawet przy bezwzględnem ich stosowaniu już nie wystarczają, „jeżeli pruski prezydent ministrów, sam zresztą chwiejący się, nawołuje urzędników do posługiwania się ustawą bez skrupułów, to czemże to jest, jeśli nie apelem do samowoli biurokratycznej, do szykanowania socyalnej demokracyi, do nadużyć wobec ustawy. Niema żadnej wątpliwości, że apel ten trafi na podatny grunt. Polacy naturalnie nie odejdą przytem z pustemi rękoma“. Cokolwiek socyalna demokracya sądziłaby o narodowych związkach polskich, w żadnym jednak wypadku nie usprawiedliwi ona ustaw wyjątkowych względem nich. W imieniu swojej frakcyi mówca kategorycznie oznajmia:

„Żądamy, aby związki polskie nie inaczej były traktowane, jak tego sobie życzymy wobec nas samych. (Żywe oklaski u Polaków i w centrum). Zwalczamy każdą ustawę wyjątkową, bez względu na to, przeciwko komu jest skierowaną“. (Brawa u Polaków).

(Dokończenie nastąpi).

Rada państwa.

Wiedeń, 27 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia obradowano nad wnioskami nagłymi w kwestyi narodowościowej.

Poseł tow. dr Soukup zaznaczył, że wniosek nagły socyalnych demokratów ma na celu stworzenie porozumienia, aby Izba mogła przystąpić do rzeczywistej pracy.

Poseł Baxa (rad. czeski) zaznaczył, że stoi na stanowisku równouprawnienia; dalej omawiał „lex Axmann“ i wystąpił za ochroną czeskich mniejszości.

Dyskusyę na tem zamknięto. Przy wyborze

mowców generalnych

oddano 70 głosów, ponieważ zaś 64 posłów było zapisanych do głosu, prezydent zarządził ponownie wybór przy wywoływaniu poszczególnych posłów po nazwisku. Generalnym mowcą „za“ został wybrany p. Hubka (rad. czeski), mowcą „przeciw“ tow. dr Renner.

Poseł tow. Renner oświadczył, że polityka Austryi nie może być ukrzyżowana na waśni niemiecko-czeskiej. Socyalni demokraci z pewnością szanują prawa językowe, jednakże ważniejsze są potrzeby ludu. Wśród przerywań ze strony czeskich radykałów i niemiecko-narodowych posłów oświadczył mowca, że wszystkie stronnictwa mają obowiązek

WIĘZIEŃ.

(Szymon Askenazy: „Łukasiński“. Tom II. Warszawa—Lwów 1908).

5

III.

Łukasińskiego wraz z pięciu współwinnymi oddano pod sąd wojenny.

Było to prostem bezprawiem. Z wyjątkiem jednego Łukasińskiego, oskarżeni o zdradę stanu więźniowie: Machnicki, Dobrogoyski, Szreder, Dobrzycki i Koszutski nie wchodzili w skład armii. Jedynie kompetentnym do sądzenia ich sprawy był sąd sejmowy. Bezprawie upozorowano tem, że sąd sejmowy jeszcze nie został zorganizowany. Wysiłki Nowosilcowa, by załatwić się ze „zbrodniarzami“ w drodze administracyjnej, tak, jak czyniono w Wilnie, rozbiły się o opór Konstantego, pragnącego łeb skręcić całej sprawie. Wyjednał wówczas w. książę od cara rodzaj amnestyi dla wszystkich spiskowców, z wyjątkiem tych sześciu, którzy mieli odegrać rolę upatrzonych ofiar. W lutym 1824 roku ustanowił w. książę Sąd Wojenny Najwyższy, czyli Sąd Armii, mający wydać na nich wyrok, wyrok, z góry podyktowany przez Konstantego. Chciał on, by wyrok był srogi, chciał wzbudzić przekonanie, że tych kilku „fakcyonistów“, to ludzie odosobnieni od całości wojska i narodu, potępieni przez własnych rodaków. Odpowiednio dobranym był skład sądu. Żelazny służbista Hauke, kierownik ministeryum wojny, bohaterski wódz obrony Zamościa w r. 1813, z głębokiego przekonania ślepo wykonujący wielkoksiążęce rozkazy, którego ów nieszczęsny obłęd poprowadzi w noc listopadową pod kule podchorążych; zbliżony doń z charakteru towarzysz obrony Zamościa, srogi generał Blumer, którego ta sama śmierć czekała; bohaterski wobec wroga, ale tchórzliwy wobec w. księcia pułkownik czwartaków Bogusławski; Kurnatowski, człowiek słaby i miękki; wreszcie człowiek, którego fatalna czekała przyszłość, „ów niecny kunktator, co wzniecał przed wrogiem obawę“ w wojnie rewolucyjnej r. 1831, podówczas młody pułkownik, znany z ultrakatolickich i konserwatywnych przekonań, grający rolę wielkiego patryoty — Jan Skrzynecki. Stanowisko sądu określił trafnie, a gorzko Hauke, powiadając: „Ja ich znam, bo oni byli w garnizonie Zamościa pod moimi rozkazami; to są uczciwi ludzie i patryoci; oni są przeto niezawodnie winni“. Czternastego czerwca 1824 r. rozstrzygnął się los podsądnych. Uwolnieni zostali, dzięki swemu niezłomnemu milczeniu, Machnicki i Koszutski, Szreder, dzięki strasznie okupionej protekcyi Nowosilcowa. Łukasiński, Dobrogoyski i Dobrzycki zostali uznani za winnych czterema głosami, przeciw jednemu uwalniającemu głosowi Skrzyneckiego. A gdy Warszawa zachwycała się odwagą młodego pułkownika, ten, wyłajany przez w. księcia, pędził z powrotem do „ordonanshauzu“ na Saskim Placu, by złożyć deklaracyę, w której cofnął swój głos uwalniający, przyłączył się do głosów współsędziów. Ale owo haniebne przeniewierstwo pozostało tajemnicą, a rosła popularność, która miała kiedyś na zgubę kraju oddać buławę w jego ręce..

Wymiar kary był srogi. Było to także wolą w. księcia, który zresztą obiecywał, że car karę zmniejszy... Dla formy, jak sądzono, skazano Łukasińskiego na dziewięć, obu pozostałych na sześć lat ciężkich robót. Dnia 24 sierpnia 1824 r. wydał car ukaz „ułaskawiający“, w którym — o dwa lata zmniejszył naznaczone kary...

Drugiego października nastąpiła egzekucya. Przybranych w wojskowe mundury, powieziono skazańców do obozu za powązkowskie rogatki. Cała załoga warszawska stanęła olbrzymim czworobokiem, za którym cisnęły się czarne, milczące tłumy zgromadzonego ludu. Odczytano wyrok. Przy warczeniu bębnów zdarto szlify i oznaki skazańcom, złamano szpady nad głowami, zdarto mundury, nałożono szare kitle więzienne, skuto w 22 funtowe kajdany. Przy ogłuszającym huku bębnów musieli iść z taczkami w rękach przed frontem.

„Nikt nie odzywał się słowem, tłum z zapartym patrzył się oddechem, wojsko stało nieporuszone, lecz po twarzy wielu oficerów i szeregowców — a jak wyraźnie stwierdza Dobrzycki, również i Rosyan — ściekały łzy. Łukasiński szedł pierwszy, nogi plątały mu się w kajdanach, wpijających się w długie, twarde, aleksandryjskie botforty, był bardzo blady, ale pchał mocno taczki przed siebie, z głową podniesioną, wzrokiem wlepionym w linię frontową wojska, mijał ją, patrząc się prosto w oczy dowódcom i żołnierzom. Natychmiast po tym okropnym obrzędzie porwano go, tak jak stał, wsadzono z dwoma towarzyszami na furgony i pod osłoną żandarmów wywieziono do Zamościa, gdzie mieli karę odsiedzieć. Tu przekuto go nazajutrz po przybyciu w nowe kajdany na nagiem ciele; było to ulgą, bo od łańcuchów na butach porobiły się rany w żywem mięsie. Dotychczas, choć w więzieniu śledczem, był oficerem, obywatelem, człowiekiem; odtąd być nim przestał. Rozpoczynał kaźń“.

IV.

Zaczęła się w Zamościu okropna męka katorżna. Nie długo wytrzymał ją Dobrogoyski, starzec, znękany więzieniem i świadomością, że przez swą nierozwagę przyczynił się do nieszczęścia towarzyszów; zmarł wiosną 1825 roku. A wkrótce, latem tegoż roku, nastąpił w losie Łukasińskiego fatalny zwrot: przy możliwym udziale idącej od Nowosilcowa prowokacyi wywołany bunt więzienny; młody, a nieszczęśliwy więzień Sumiński, jedyny, który porwał się do broni, w czynionem pod kijami zeznaniu wyjawił udział moralny Łukasińskiego. Pośpiesznie złożony sąd wojenny skazał obu na rozstrzelanie. W. książę skasował wyrok, jako nieprawny, nakazał wznowienie śledztwa, Sumińskiego i Łukasińskiego skazał na chłostę i zdwojenie kary więziennej. W ostatniej chwili wstrzymał w. książę wykonanie chłosty na Łukasińskim, polecając natomiast poddać go nowym badaniom śledczym; musiał tylko Łukasiński, zarośnięty, wybladły, postawiony w środku czworoboku więźniów, patrzeć na to, jak okutemu na rękach i nogach Sumińskiemu wymierzono 400

współdziałać objektywnie celem osiągnięcia narodowościowego spokoju.

Na tem obrady przerwano i po szeregu zapytań do prezydyum zamknięto posiedzenie.

Nowe wnicski nagłe

wnieśli: 1) poseł Slama w sprawie wewnętrznego języka urzędowego przy dyrekcyi poczt i telegrafów w Pradze; 2) poseł Klofacz w sprawie czynności agentów prowokacyjnych w służbie policyjnej państwowej; 3) poseł Benkovicz w sprawie reformy policyi gminnej.

Wśród interpelacyj znajduje się interpelacya posła tow. Liebermana do ministrów obrony krajowej i spraw wewnętrznych w sprawie nadużyć wojskowej policyi w Przemyślu.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 11 przed południem.

* * *

Reforma podatków konsumcyjnych.

Wiedeń. Subkomitet dla podatku konsumcyjnego ukonstytuował się wczoraj, wybierając przewodniczącym posła Steinwendera i postanowił w najbliższym czasie odbyć posiedzenie dla załatwienia przydzielonych mu wniosków.

* * *

Reforma regulaminu.

Wiedeń. Komisya dla reformy regulaminu toczyła wczoraj w dalszym ciągu dyskusyę generalną nad wnioskami referenta.

Poseł Choc zaznaczył, że reforma ta może być przeprowadzona tylko w porozumieniu z wszystkiemi stronnictwami.

Poseł tow. dr Adler podniósł, że chodzi tylko o utrudnienie zbytecznej i lekkomyślnej obstrukcyi, bo obstrukcya jest dozwolona tylko w razie zagrożenia kwestyj żywotnych jakiegoś narodu.

Sprawozdawca Steinwender wyrażał nadzieję, że jego wnioski o tyle będą przyjęte, że w przyszłości lekkomyślna obstrukcya w parlamencie będzie wykluczoną.

Wniosek posła Choca o przejście do porządku dziennego został odrzucony wszystkimi głosami przeciw 4; uchwalono zaś przejść do dyskusyi szczegółowej i przyjęto wniosek posła tow. Pernerstorfera, według którego referent otrzymał polecenie, by opracował także wnioski, wyszłe z łona komisyi i wnioski, jakie jeszcze do dnia 6 lutego będą postawione i przedłożył o nich w Izbie referat.

* * *

Komisya budżetowa.

Wiedeń. Komisya budżetowa rozpoczęła wczoraj dyskusyę szczegółową nad budżetem i przyjęła tytuły: najwyższy dwór, kancelarya gabinetowa i trybunał państwowy.

Poseł dr Wittek referował tytuły: Rada ministrów i trybunał administracyjny, jakoteż rezolucye uchwalone w roku zeszłym przy obradach nad budżetem, które dotyczą rozszerzenia c. k. Biura korespondencyjnego i poprawy bytu współpracowników tego biura.

W dyskusyi prezydent ministrów bar. Bienerth oświadczył, że jeżeli jego usiłowania o utworzenie gabinetu parlamentarnego i stworzenia tem samem podstaw dla dotychczasowego systemu nie osiągnęły pozytywnego rezultatu, to powód tego leży wyłącznie w obecnych stosunkach. Doprowadzenie do zbliżenia stronnictw w sprawie kwestyi sporu czesko-niemieckiego uważa za konieczny warunek skutecznej i niezamąconej politycznej działalności Izby. Ponieważ jednakże zniknęły pierwotne dobre dyspozycye dla ankiety, która miała być dla rządu głosem doradczym w przygotowaniu projektu ustawy dla uregulowania kwestyi językowej przy władzach krajowych w Czechach, rząd zdecydował się już w najbliższym czasie przedłożyć bezpośrednio Izbie posłów dotyczące projekty ustaw. Przez to daną będzie możność zajęcia się bliżej temi ważnemi kwestyami i wskazania drogi, po której można z obecnych trudności się wydostać.

W sprawie programu pracy zaznaczył minister, że główny ciężar parlamentarnych prac leży w komisyach, które mają przygotować ważne projekty ustaw, między temi w sprawie upaństwowienia kolei, ubezpieczenia społecznego, budżet i kontyngent rekruta.

W dyskusyi poseł ks. Walcher i ks. Korosec występowali za poprawą zagranicznej służby sprawozdawczej c. k. Biura korespondencyjnego, specyalnie w Berlinie i Petersburgu, przez ustanowienie specyalnych korespondentów, a nie przez opieranie się na oficyalnych tamtejszych agenturach, jakoteż za poprawą położenia urzędników kontraktowych c. k. Biura koresp. i wnieśli dotyczące rezolucye.

Poseł tow. Diamand omawiał kwestyę funduszu dyspozycyjnego.

Poseł Kramarz zajmował się ostatniem rozporządzeniem pocztowem w Czechach, które zdaniem jego jest sprzeczne z ustawą.

Następne posiedzenie we czwartek.

* * *

Wniosek socyalnych demokratów w sprawie walk narodowościowych.

Na posiedzeniu Izby posłów z 23 b. m. wnieśli posłowie: Daszyński, Seliger, Soukup, Pittoni i Wityk imieniem związku posłów socyalno-demokratycznych następujący wniosek nagły:

Groźne przesilenie przemysłowe, rosnące bezrobocie, drożyzna żywności i mieszkań, ciążą nad klasą robotniczą. Z wielkiem niezadowoleniem śledzą robotnicy wszystkich narodowości, jak wskutek bezpłodnych walk narodowościowych w tak poważnych czasach, reprezentacya ludowa nie może spokojnie zająć się palącemi zagadnieniami gospodarczemi i społecznemi.

Nie przez walkę w drobnych sprawach, nie przez walkę jedynie o symbole narodowej potęgi i godności zapewniony może być spokój narodowościowy. Stronnictwa burżuazyjne w ciągu długoletnich walk narodowościowych nie rozwiązały najważniejszej kwestyi narodowościowej: zabezpieczenia praw narodowych za pomocą ustaw.

Prawo narodów opiera się dzisiaj na rozporządzeniach, które ciągle ogłasza się jako bezskuteczne, na zwyczajach, które się łamie, na sądowych orzeczeniach, które ciągle są wątpliwe, żadna narodowość nie jest pewna swych praw. Pokój narodowościowy może być ugruntowany tylko za pomocą ustaw, może być zapewniony jedynie przy pomocy instytucyj prawnych, któreby odpowiadały potrzebom wszystkich narodowości i równolegle zatem z pracami nad ustawodawstwem społecznem musi się odbywać praca nad utworzeniem stałych norm i instytucyj prawnych, któremi zawarowane byłoby prawo narodów.

Te ustawy muszą każdemu obywatelowi zabezpieczać prawo do wyznawania i rozwoju swej narodowości, te instytucye prawne muszą zapewniać każdemu narodowi prawo do stanowienia o sobie.

Również dla sprawy mniejszości narodowych należy wreszcie znaleźć rozwiązanie. Mniejszości muszą być zabezpieczone przeciw wszelkiej przemocy. — Walki między większością i mniejszością narodową nie powinien rząd, który przez swe niedołęstwo i bezczynność odpowiedzialny jest za waśnie narodowościowe, nadużywać jako środka policyjnego do ucisku.

Zważywszy, że wszystkie wnioski, które z węzła narodowościowego problemu rozwiązują tylko pewne zagadnienia, muszą być bezowocnymi, a odwodzą tylko parlament od reform społecznych i gospodarczych; zważywszy dalej, że utworzenie ustaw i instytucyj prawnych, w których mogłyby być urzeczywistnione prawa narodowe, możliwe jest tylko w porozumieniu zastępców wszystkich narodów, że wymagają zatem pilnego zastanowienia i przygotowania, czynią podpisani wniosek:

Parlament zechce uchwalić: Wybiera się komisyę z 52 członków i poleca się jej, aby się zajęła wniesionymi już i mającymi wpłynąć wnioskami i przedłożeniami rządowemi w pokrewnym przedmiocie i aby wypracowała i przedłożyła Izbie projekty ustaw o uregulowaniu stosunków narodowościowych, a szczególnie o prawach mniejszości narodowych.

Nowe zawikłania na Bałkanie.

Mobilizacya w Bułgaryi.

Zofia. Bułgarya nie wydała żadnych dalszych wojskowych zarządzeń, ponieważ zawisłe są one od stanowiska Turcyi. Naprężenie trwa w dalszym ciągu, ponieważ nie nadeszły żadne wiadomości, jak przyjęto zarządzenia w kołach Porty. Rozmaite pogłoski o granicznych potyczkach są nieuzasadnione, podobnie, jak i wiadomości o utworzeniu się bułgarskiej legii studentów. Ministerstwo wojny wydało rozkaz unikania wszelkiej prowokacyi nad granicą, jednakże ewentualnym atakom ze strony Turcyi ma się stawić energiczny opór.

Zapatrywanie w Turcyi.

Konstantynopol. Turecka prasa i opinia publiczna, wzburzone z powodu bułgarskiej mobilizacyi, zachowują się jednak stosunkowo spokojnie. Kierujące polityczne koła wojskowe tureckie są również pokojowo usposobione. Sądzą, że konflikt nie nastąpi bez wyraźnej prowokacyi ze strony Bułgaryi.

Konstantynopol. Wielki wezyr onegdaj na zapytanie kilku ambasadorów co do wiadomości wojskowych z Bułgaryi oświadczył, że niema to żadnego znaczenia. Tureckie ministerstwo wojny na razie nie wyda żadnego zarządzenia przeciwko mobilizacyi bułgarskiej dywizyi. Oświadczenie ministra Paprikowa na onegdajszem posiedzeniu sobrania, że ze strony tureckiej poczyniono pewne kroki u tutejszych ambasadorów w kwestyi regulacyi granicznej, zdaje się nie odpowiadać prawdzie. Formalny krok nie nastąpił. Sprawa ta jedynie w formie rozmowy była poruszoną i odnosi się prawdopodobnie tylko do tego, że wielki wezyr wobec kilku ambasadorów, którzy mu przedstawiali, że byłoby rzeczą wskazaną, by Turcya zmniejszyła sumę, której domaga się od Bułgaryi, odpowiedział, że środkiem ku temu jest uregulowanie granicy.

Konstantynopol. „Ikdam“ wywodzi, że Bułgarya, świadoma, jakie usługi oddaje siła zbrojna polityce, wzmacnia swoją armię przed rozpoczęciem nowych pertraktacyj z Portą. Wypadek ten poucza Turcyę, by zbrojeniami odpowiadała na zbrojenia, oraz nie dowierzała zagranicznej polityce i nie rozstrzelała swoich sił, lecz starała się występować jednolicie i być zawsze w pogotowiu.

* * *

Mobilizacya w Serbii i Czarnogórze.

Belgrad. Minister wojny jenerał Živkovicz przedłoży skupczynie projekt ustawy, domagający stę nowego kredytu na uzbrojenia. Jak w kołach poselskich słychać, kredyt ten, na cele przygotowania mobilizacyi, ma wynosić 3,000.000 denarów. Dotąd minister wojny zażądał od skupczyny 33,500.000 denarów na nadzwyczajne zbrojenia państwowe.

Zemuń. Onegdaj wyjechał urzędnik serbskiego ministerstwa spraw zagranicznych jako specyalny kuryer do Cetynii, gdzie złożyć ma znowu 1,000.000 franków na dalsze zbrojenia.

* * *

Po ugodzie austryacko-tureckiej.

Konstantynopol. Według serbsko czarnogórskiego organu „Le Turque“, 27 deputowanych zaprotestuje w Izbie posłów przeciwko ugodzie między Turcyą a Austro-Węgrami w sprawie Bośni i Hercegowiny. Zapewniają, że także podczas dyskusyi wystąpi silna opozycya. Ponieważ jednakowoż znaczna większość jest za gabinetem, protokół prawdopodobnie będzie podpisany.

* * *

Tureckie zapatrywanie na sytuacyę.

Konstantynopol. Na bankiecie, urządzonym z powodu 610 rocznicy niezawisłości Turcyi, przemawiał minister spraw wewnętrznych, który podniósł, że sytuacya polityczna jest zupełnie normalna i że wszystkie kwestye bieżące korzystnie będą załatwione.

Nowe bandy w Macedonii.

Salonika. Sandański i Panica zajmują się utworzeniem nowych band.

Choroba sułtana.

Konstantynopol. O stanie zdrowia sułtana donoszą oficyalnie, że cierpi na lekki katar i z tego powodu od kilku tygodni nie przyjmuje ambasadorów.

Przegląd polityczny.

Szalbierstwo polityczne. Koło polskie na posiedzeniu z 26 b. m. uchwaliło głosować w parlamencie przeciw nagłości wniosku posłów socyalno-demokratycznych Daszyńskiego, Seligera i tow. o wybór komisyi dla spraw narodowościowych, „ponieważ załatwianie sporów narodowościowych należy do kompetencyi sejmów“. Dla podkreślenia bezczelności tego mizernego wykrętu uchwaliło Koło polskie równocześnie — głosować w parlamencie za nagłością wniosku Fressla i Sternberga o ochronę mniejszości czeskich! — Więc ten spór narodowościowy nie należy do „kompetencyi sejmów“, czy też ochrona mniejszości narodowych nie jest sprawą narodowościową?

Konserwatyści przeciw Bülowowi. Po wystąpieniu przywódzcy konserwatystów posła Oldenburga przeciw Bülowowi, o czem przed kilku dniami pisaliśmy, pojawiają się dalsze oznaki, że konserwatyści dążą do obalenia Bülowa i do rozbicia utworzonego przez niego bloku liberalno-konserwatywnego, którym Bülow chciał zgnębić socyalistów i centrum.

Jednym z charakterystycznych momentów tej walki jest wystąpienie przywódzcy konserwatystów posła Richthofena w sejmie pruskim, które miało następujący przebieg: Onegdaj w sejmie pruskim, podczas dyskusyi nad wnioskami o zmianę prawa wyborczego, zabrał głos między innymi centrowiec poseł Herold i w mowie swej rozwijał znaczenie idei chrześcijańskiej dla państwa. Po pośle Heroldzie przemówił wybitny członek partyi konserwatywnej bar. Richthofen, a w wystąpieniu jego powszechną uwagę zwrócił następujący ustęp:

„Poseł Herold mówił poprzednio o znaczeniu chrześcijaństwa dla naszego państwa. To było jak gdyby powiedziane z głębi duszy większości nas (Żywe oklaski). Sądzę, że członkowie rozmaitych wyznań chrześcijańskich mimo tego, co ich dzieli, mają tak wiele punktów stycznych, że mogliby mieć wszystkie warunki do uznania rozkładowego wpływu partyj wywrotowych za wspólnego wroga. Jestem zdania, że przyjdzie czas, w którym żywioły chrześcijańskie ludu zapomną o tem, co ich dzieli, a staną pod hasłem tego, co ich łączy“.

Ustęp ten powitała prawica i centrum hucznymi oklaskami, lewica niepokojem i różnymi wykrzykami. Poseł socyalistyczny Hoffmann krzyknął, zwracając się do liberałów: Oto macie wypowiedzenie!

Jeżeli w dodatku uwzględni się ostry atak skierowany przeciw Bülowowi przez byłego pruskiego ministra rolnictwa Podbielskiego, zdaje się, że dni kanclerstwa Bülowa są policzone. Razem z nim upadnie jego system, polegający na niemożliwem na dłuższą metę sprzągnięciu konserwatystów z liberałami.

KRONIKA.

Kraków, 27 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Wiec medyków obradował wczoraj w gmachu uniwersyteckim nad sprawą rozmaitych braków na wydziale medycznym. Po referacie tow. Baścika uchwalono po 3 godzinnej dyskusyi, w której zabierał też głos delegat senatu prof. Rosner, następującą rezolucyę:

Młodzież wydziału medycznego oświadcza, że w tych warunkach, jakie obecnie panują na tym wydziale, większa jej część jest pozbawiona korzystania z zakładów naukowych, oraz klinik, a zwłaszcza laryngologicznej, położniczej, chorób skórnych i zakładu hygieny, szczupłych, nieopowiednie ulokowanych, niezaopatrzonych w potrzebną ilość asystentów i dotowanych niewystarczająco pod względem naukowym i ekonomicznym. Wobec tego słuchacze wydziału lekarskiego domagają się od rządu, by w najkrótszym czasie przystąpił do budowy własnych gmachów, odpowiadających nowoczesnym wymaganiom nauki i zastosowanych do ilości słuchaczów, dawne zaś zakłady wyposażył w odpowie-

---

kijów, poczem pokrwawioną ofiarę powleczono do lochów...

Jednocześnie stała się rzecz ważna, zagadkowa, której i prof. Askenazy nie zdołał ostatecznie wyjaśnić: oto Łukasiński dał wyczerpujące zeznania o Towarzystwie Patryotycznem. Czy uczynił to w mękach, katowany? Tak sądzili współcześni. Tak twierdzą zgodnie Mochnacki, Koźmian, Prądzyński, przyczem Mochnacki przytacza nawet słowa, w jakich Łukasiński miał to wyjawić przed Delegacyą Indagacyjną Sądu Sejmowego. Zapiski własnoręczne Łukasińskiego nie czynią wzmianki o doznanych katuszach, co uznaje prof. Askenazy za poważny argument przeciw panującej legendzie. Czy nie mamy tu jednak do czynienia ze zjawiskiem psychicznem, częstem u ludzi, którzy zbyt wiele przeszli: że wobec niektórych przeżytych chwil myśl i pamięć się cofa? Donioślejsze są racye psychologiczne, przemawiające przeciw legendzie: twardy charakter Łukasińskiego, który byłby w męce raczej „wyprężył się i zaciął“. Odrzuca zatem prof. Askenazy przypuszczenie fizycznego przymusu; na podstawie subtelnego wywodu psychologicznego przypuszcza u Łukasińskiego stan gruntownego rozczarowania i zwątpienia, z którego wynikły owe zeznania, nie jako akt upadku, ale jako krok polityczny, dokonany w pełnem poczuciu odpowiedzialności moralnej ze strony więźnia, przedewszystkiem zaś, po absolutnem upewnieniu się co do bezkarności wymienionych osób. Istotnie, na skutek owych zeznań nikt aresztowanym i prześladowanym nie był, skończyło się na gwałtownych reprymendach, temu lub owemu przez w. księcia udzielonych.

(Dokończenie nastąpi).

dnie środki materyalne. Dalej wyrażają słuchacze medycyny życzenie, aby klinik nie zamykano na czas wakacyj i feryj świątecznych. Wobec zamierzonego zburzenia zakładu hygieny żądają, by przy wynajmowaniu tymczasowego lokalu na ten cel uwzględniono ilość słuchaczów, pracownie opatrzono w odpowiednią liczbę mikroskopów i utworzono przy klinikach oddziały rezerwowe, lub instytucye te odpowiednio rozszerzono.

Rezolucyę tę ma przedłożyć delegacya młodzieży gronu profesorów z prośbą o poparcie w ministerstwie oświaty zawartych w niej uchwał.

Kradzież na poczcie. Aresztowany woźny pocztowy Mikołaj Raduch przyznał się wczoraj do wyjęcia z listu adresowanego do banku galicyjskiego kwoty 900 K. Zeznał też, że niedawno wyjął z listu adresowanego do pewnego pisma żydowskiego banknot na 10 marek.

Śledztwo prowadzi się w kierunku, czy Raduch nie brał udziału w dalszych kradzieżach, jakie w ostatnich czasach na poczcie miały miejsce.

Czy morderca Ferberów? Od pewnego czasu kręcił się po Krzeszowicach i okolicy młody człowiek, którego żandarmerya śledziła z powodu wpadającej w oczy częstej zmiany garderoby. Ponieważ jednak miał papiery w porządku, nie można się było go czepić. Dnia 25 b. m. przyszedł ów młodzieniec do karczmy pod Jaworznem i ofiarował karczmarzowi na sprzedaż futro. Karczmarz poznał natychmiast futro, jako własność zamordowanego w Paczółtowicach Ferbera i dał znać na posterunek żandarmeryi. Przybyły wachmistrz aresztował młodzieńca, a przy rewizyi znalazł u niego browning, wobec czego odstawił go do sądu w Krzeszowicach, skąd wczoraj przywieziono go do Krakowa.

Z papierów wynika, że aresztowany jest 22-letnim Romanem Bilskim, stolarzem z Krasiczyna w gubernii kieleckiej, o ile papiery są rzeczywiście jego własnością. Futro, które stanowczo poznano jako własność Ferbera, miał on — jak twierdzi — kupić w Krakowie od nieznajomego za 50 rubli. Śledztwo wykaże, czy rzekomy Bilski jest mordercą, albo współwinnym morderstwa Ferberów.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W sztuce Krzywoszewskiego: „Przywódca", która po raz pierwszy grana będzie w sobotę bieżącego tygodnia, grają pp.: Wysocka, Solska, Krzewińska, Lysowska, Weychert, Jednowski, Solsk, Stanisławski, Węgrzyn M., Szymborski, Różycki, Stępowski, Węgrzyn J., Rydzewski, Brandt, Miarczyński, Puchalski, Rojewski, Żelawski, Czechowski i w. i.

W poniedziałek 1 lutego rozpoczynają się popołudniowe przedstawienia dla młodzieży szkolnej. Na pierwsze przedstawienie wybrała dyrekcya „Zemstę" Fredry. Ceny miejsc zniżone do połowy.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sroda: „Małgorzatka".

Czwartek: „Lilla Weneda".

Piątek: „Halka", opera Moniuszki (na Towarzystwo Dobroczynności).

Sobota: „Przywódca", komedya w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie" (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Przywódca".

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Zemsta" (dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Czwartek: „Pod gwiaździstą banderą".

Sobota: „Kobieta z marmuru".

Niedziela wieczór: „Kobieta z marmuru".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16. I. piętro, we czwartek od godz. 7 do 8 wieczorem: dr Jerzy Żuławski: „Filozofia w dobie Odrodzenia".

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

— **Z cyrku Edison** komunikują nam: W programie od piątku 29 b. m. do czwartku 4 lutego między innymi bardzo pięknymi obrazami danym będzie sensacyjny obraz p. t. „Ślady krwi". Dramat ten granym był w teatrze „Renaissance" w Paryżu przez pierwszorzędnych artystów Severin, Max Dearly, Mistinguette i Napierkowską. Obraz ten jest oryginalnem, artystycznem zdjęciem ze sceny.

— **Zabawa taneczna,** projektowana na 20 lutego, odbędzie się w ostatni wtorek karnawału 23 lutego w sali urzędników pocztowych i telegraficznych przy ul. Lubicz. Czysty dochód przeznacza się na korzyść Stowarzyszenia „Samopoc wychodźców z Królestwa Polskiego". Początek o godzinie 8 wieczorem. Bufet na miejscu. Stroje wieczorowe. Dla panów obowiązujący frak albo tużurek. Bilety w cenie 2 K 50 h i 1 K 20 h do nabycia w Uniw. ludowym, Szewska 16.

— **W szkole muzycznej** Eugenii Rosenberg (ul. Bonerowska 6) rozpoczynają się wpisy na drugie półrocze z dniem 28 b. m.

— **Koncert M. Rosenthala.** W nadchodzący piątek występuje w sali starego teatru jeden z najznakomitszych pianistów świata, Maurycy Rosenthal, nazwisko którego, jak wiadomo, stało się z biegiem lat niemal synonimem najwyższej doskonałości technicznej. Rozgłośnej sławy artysta, udzielający się wogóle rzadko w ostatnich czasach, omijał dotąd Kraków w swoich podróżach artystycznych. Dyrekcyi koncertów krak. udało się przecież pozyskać go na występ, który prawdopodobnie będzie jedynym na dłuższy szereg lat. M. Rosenthal wybrał na program tego koncertu: sonatę Beethovena op. 109, Karnawał Schumanna, nadto szereg utworów Chopina, Liszta i własnych, stawiających wykonawcy takie wymagania techniczne, że tylko sam jeden kompozytor może je odegrać dokładnie.

— **Wieczór W. Barącza.** Świetny humorysta W. Barącz, który swoim występem w styczniu tak podbił publiczność krakowską, da w niedzielę 7 lutego jeszcze jeden wieczór humorystyczny z odmiennym programem. Bilety od dzisiaj w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

Nowiny lwowskie.

Sprawa Brzozowskiego na politechnice. Wskutek zarzutów, podniesionych przeciw Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki (postęp.) przez Towarzystwo Wzajemnej Pomocy słuchaczów politechniki (narod. dem.) odbył się 25 bm. w II sali na politechnice przy audytoryum, złożonem z przeszło 700 młodzieży, sąd obywatelski. Obradował on od godziny 11 rano do $1^1/_2$ po południu, a potem od $3^1/_2$ do $7^1/_2$ wiecz., poczem sąd udał się na poufną naradę, która trwała do godz. 12 w nocy.

W skład sądu weszli: jako prezes prof. Niementowski, delegat grona profesorów politechniki, jako sekretarz prof. Blauth, delegat Izby inżynierów we Lwowie, inż. Janowski, del. tow. politechnicznego, inż. Kuławkowski, del. tow. technicznego w Krakowie, b. poseł do Dumy Lednicki, del. tow. „Kultury polskiej", mecenas Libicki, del. Macierzy szkolnej oraz prof. Zakrzewski, del. Koła literackiego.

Ze strony Wzajemnej Pomocy, jako „oskarżającej", przemawiali pp. Geysztor, Tieger i Widomski, którzy nie podnieśli w czasie sądu zarzutu nienarodowości, ani też rujnującej gospodarki w towarzystwie i ograniczyli się tylko do zarzutów w sprawie Brzozowskiego, ze strony Bratniej Pomocy Downarowicz Stanisław i Sikorski Władysław.

Na postawione ze strony Bratniej Pomocy pytania: 1) czy w znanej sprawie p. Stanisława Brzozowskiego Bratnia Pomoc postąpiła nieetycznie; 2) czy zasługuje na zarzut nienarodowości; 3) czy gospodarka wydziału doprowadziła tow. Bratniej Pomocy do ruiny? — sąd orzekł:

„Sąd obywatelski nie wchodzi w ocenę postępku p. Brzozowskiego, bo same materyały mówiły o jego potworności".

„Sąd konstatuje, że podczas rozprawy nie podniesiono ze strony reprezentantów Wzajemnej Pomocy ani zarzutu nienarodowości, ani ruiny tow. Bratniej Pomocy. Sąd stwierdza polski charakter tow. Bratniej Pomocy, a na podstawie ksiąg orzeka, że wydział nie doprowadził tow. Bratniej Pomocy do żadnej ruiny".

„Co zaś do sprawy Stanisława Brzozowskiego, choć nie można w najlżejszy sposób kwestyonować czystości pobudek etycznych wydziału Bratniej Pomocy — sąd stwierdza, że postępowanie jego w tej sprawie było nieoględne i niewłaściwe".

Dla zrozumienia powyższego wyroku zaznaczyć należy, że idzie tu o pierwszą sprawę Brzozowskiego, t. j. o jego zeznania złożone w więzieniu.

Posiekany przez policyanta i aresztowany. Przed zwykłym trybunałem toczyła się wczoraj rozprawa o gwałt publiczny przeciw Antoniemu Popowiczowi. Oskarżenie podaje, że Popowicz aresztowany 1 czerwca z. r. przez policyanta Lewkowicza miał mu się opierać, za co policyant zranił go szablą ciężko w głowę. Przesłuchani świadkowie zeznali, że aresztowanie nastąpiło zupełnie bez powodu, że Popowicz wcale się nie opierał, a policyant bez powodu użył szabli, przyczem Popowicza szarpał i lżył.

Trybunał oskarżonego uwolnił, podając, że nie daje wiary zeznaniom policyanta.

Reorganizacya lwowskiej policyi ma nastąpić w niedługim czasie. Ma być utworzoną na wzór wielkomiejski posada prezydenta policyi, czynności zaś dotychczasowej dyrekcyi mają być rozdzielone na poszczególne komisaryaty policyjne, które będą utworzone w każdej dzielnicy Lwowa.

Ponieważ reforma ta będzie kosztowała dużo pieniędzy, nastręczy się gminie lwowskiej sposobność przeparcia swoich żądań co do usunięcia wojskowej policyi i zamiany jej na cywilną.

Z kraju.

Sprzeniewierzenia kolejowe. Ze Stanisławowa donoszą: Rozprawa karna przeciw urzędnikowi kolejowemu Kalicie i blacharzowi Schifterowi o zbrodnię sprzeniewierzenia na szkodę skarbu kolejowego, odbędzie się przed trybunałem sądu przysięgłych 4 lutego b. r. Oskarżonego Schiftera bronić będzie adwokat dr Boral, Kalitę adw. dr Cyga. Rozprawie przewodniczyć będzie radca Gielitowicz, oskarżać prokurator Kulczycki. Kalita podczas rozprawy Siebauera przesłuchiwany był jako świadek, a po rozprawie został uwięziony. Pokazało się bowiem, że dopuszczał się na własną rękę rozmaitych nadużyć.

Śmierć pod kołami pociągu. Onegdajszej nocy pociąg towarowy przejechał pod Kłajem idącego torem 31-letniego Jana Marosia. Od niósł on tak ciężkie skaleczenia, że przewieziony do szpitala w Bochni niebawem zmarł, osierociwszy żonę i 3 drobnych dzieci.

Samobójstwo dziennikarza. Znany dziennikarz i współpracownik „Gazety narodowej" Zygmunt Skirmunt zastrzelił się w Przemyślu.

Z zaboru rosyjskiego.

Z Łodzi donoszą: Wszystkie oddziały fabryki Towarzystwa akcyjnego „Krusche i Ender" zamknięto wskutek niezgodzenia się robotników na obniżenie płacy zarobkowej.

Onegdaj pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy 3 osobom, które zasłabły na ulicy z głodu. Jeden z chorych po przewiezieniu do szpitala zmarł.

W fabryce Biedermana robotnik Fryderyk Łaj dostał się pomiędzy koła maszyny, które pogruchotały mu nogi i zgniotły klatkę piersiową. W agonii przewieziono go do szpitala.

28 obrońców jednego oskarżonego. W Wilnie rozpocznie się wkrótce rozprawa sądowa przeciw adwokatowi przys. Hillersonowi, którego prokurator pociągnął do odpowiedzialności za mowę obrończą, wypowiedzianą w procesie o pogrom białostocki. Obrońcą Hillersona został mianowany adw. przys. Wygodzki w Wilnie.

Oprócz Wygodzkiego wystąpią w tej sprawie adwokaci przys. Karabczewskij i Gruzenberg. Demonstracyjnie przybędą też do Wilna w charakterze obrońców Hillersona prezesowie (lub ich pomocnicy) rad adwokackich. Wogóle 28 adwokatów przysięgłych.

Ze świata.

Eksplozya w pałacu hr. Andrassy'ego. Z Budapesztu donoszą: W pałacu ministra spraw wewnętrznych hr. Andrassy'ego nastąpiła eksplozya, spowodowana niezręczną manipulacyą z naftą. Na I. piętrze prawie wszystkie szyby zostały zniszczone, oraz jedne odrzwia zerwane z zawias; w ludziach nie było strat. Straż pożarna ugasiła pożar.

Procesy o szpiegostwo w Niemczech. W procesie o szpiegostwo oskarżony Herrmann został uwolniony, ponieważ trybunał nie przyszedł do przekonania, by Herrmann był szpiegiem rządu francuskiego.

Zjazd „reformatorów". Z Petersburga donoszą: 14 lutego ma się odbyć zjazd generał gubernatorów w celu naradzenia się nad... — proszę się nie śmiać — zamierzonemi reformami.

TELEGRAMY

z dnia 27 stycznia.

Komisya kolejowa.

Wiedeń. Komisya kolejowa odbyła dziś posiedzenie. Na pytanie posła Kurandy oświadczył kierownik ministerstwa kolejowego, że przygotowania do budowy kolei w Dalmacyi prowadzone z wielkim naciskiem i bez zwlekania. Co się tyczy dworca w Boguminie, poczyniono zarządzenia, które są konieczne dla ruchu na kolei północnej.

W dyskusyi nad upaństwowieniem kolei poseł tow. dr Ellenbogen oświadczył, że jest zwolennikiem akcyi upaństwowienia, które powinno być z możliwą szybkością przeprowadzone. Nie należy tej akcyi łączyć z żadnymi innymi sprawami politycznymi. Równocześnie powinna nastąpić reorganizacya ruchu kolejowego, co do której proponuje mówca zwołanie ankiety z udziałem parlamentarzystów.

Należy zerwać z systemem biurokratycznym. Podwyższenie taryf nie przestrasza mowcy. Jeżeli niemieckie koleje mogą prosperować z taryfami znacznie wyższemi, to także w Austryi nie wyrządzi to żadnej szkody.

Sejm pruski.

Berlin. (B. Wolffa). Sejm pruski w obecności ministra spraw wewnętrznych Moltkego prowadził w dalszym ciągu obrady nad wnioskiem w sprawie reformy prawa wyborczego i odrzucił wnioski wolnomyślnych i Polaków.

Z Messyny.

Rzym. Sprawozdanie telegraficzne generała Mazza z Messyny donosi, że część wojska zamierza opuścić Messynę. Zebrane władze zbadały wygotowany przez inżyniera cywilnego plan budowy stałych baraków. Około pogrzebania zwłok i wydobywania przedmiotów wartościowych dalej pracują ludzie. Liczba składów dla zakupna środków żywności wzrasta z dnia na dzień. Czyni się starania, aby pozostałym przy życiu robotnikom dać sposobność do pracy. Panująca piękna pogoda sprzyja robotom.

Messyna. Dziś o godzinie 8 rano dało się znowu odczuć trzęsienie ziemi, które trwało 3 sekundy.

Na okręcie, napełnionym owocami, powstał pożar, który trudno ugasić. Płomienie buchają na wysokość 8 metrów. Torpedowce, znajdujące się w pobliżu, musiały się oddalić, bo groziło im niebezpieczeństwo.

Ostatnie chwile Menelika.

Paryż. Stan zdrowia Menelika, negusa abisyńskiego, jest beznadziejny. Obawiają się, że w razie śmierci Menelika powstaną rozruchy, które mogą stać się niebezpiecznymi dla tamtejszych Europejczyków.

Polityka rosyjska w Persyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). „Riecz" dowiaduje się z pewnego źródła, że memoryał rosyjskiego rządu w sprawie Persyi rozpoczyna się oświadczeniem, że szach i dotychczasowy parlament są niezdolni, aby kres położyć obecnej anarchii w Persyi. Anarchia zagraża równocześnie rosyjskim interesom i samej Persyi. To powoduje rosyjski rząd, że domaga się przeprowadzenia szeregu reform w Persyi.

Pierwsza Izba nie odpowiedziała interesom kraju. Nowy parlament powinien być zwołany na podstawie cenzusu oraz zasady zastępstwa interesów i ograniczyć powinien swoją kompetencyę do zgromadzenia doradczego. Zdaniem rosyjskiego rządu należy jak najrychlej przeprowadzić reformy, których domagają się Rosya i Anglia.

Przygotowania wojenne Anglii.

Londyn. Dzienniki donoszą, że admiralicya na wiosnę zamierza przeprowadzić nowy rozdział sił morskich. Ma być utworzona silna flota na Morzu Północnem, złożona z 14 okrętów wojennych i 12 pancerników.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Walne doroczne zgromadzenie stowarzyszenia śpiewackiego Chór robotniczy w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 31 stycznia o godz 11 przed południem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5. W razie braku kompletu następne zgromadzenie odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość obecnych.

* **Zabawa taneczna Chóru robotniczego** w Krakowie odbędzie się w niedzielę 7 lutego w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, I. p. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp 70 h. Do tańca przygrywać będzie orkiestra własna.

* **Wielka zabawa taneczna drukarzy krakowskich** na pomnożenie funduszu budowy własnego domu odbędzie się w sobotę 30 b. m. w lokalu własnym (Rynek gł. 12, III p). Początek o godz. 9 wieczór. Bilet wstępu 1 K 50 h, familijny (3 osoby) 3 K.

* **Dębniki.** Czytelnia robotnicza urządza w razie sprzyjającej pogody dla swoich członków i zaproszonych gości w niedzielę 31 b. m. **spacer na Wolę Justowską.** Punkt zborny w Czytelni robotniczej — wymarsz punktualnie o godz. **2** po południu. Powrót około godz. 6 wieczorem. Wstęp wolny. Przygrywać będzie orkiestra mandolinistów

* **Dębniki.** W lokalu Czytelni robotniczej odbędzie się w sobotę 30 b. m. o godz. 8 wieczorem **zabawa z tańcami.** Wstęp 60 h. Orkiestra doborowa.

* **Stow. introligatorów krakowskich** urządza w sobotę 6 lutego w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, I p., **wielką zabawę taneczną** z kotylionem i tombolą. Kwiaty i odznaki kotylionowe na miejscu. Muzyka doborowa. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp za zaproszeniami 1 K, dla członków 80 h. Bilety i zaproszenia można nabywać wcześniej w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, II. p.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt. 27 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·73 do 12·74. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik 10·85 do 10·86. Żyto na kwiecień 10·05 do 10·06. Żyto na październik 9·08 do 9·09. Owies na kwiecień 8·61 do 8·62. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·30 do 7·31. Rzepak na sierpień 13·95 do 14·05.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda zimno, mgła.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).